

## „Chociaż nie grzeszyło, a przecie śmierci okrutnej skuszyło”. Wokół zapomnianych oraz mniej znanych staropolskich i oświeceniowych wierszy o śmierci zwierząt

DARIUSZ PIOTROWIAK

ORCID: 0000-0003-4558-9181  
(Uniwersytet Gdański)

Aleksander Nawarecki, inspirując się opinią Claude’a Backvisa, w interesującym esejie *Ptaki Hieronima Morsztyna*, poświęconym ptasim motywom w *Historii uciesznej o zacnej królownie Banialuce*, przypisywał kulturze sarmackiej szczególnie bliski stosunek do świata przyrody<sup>1</sup>. Powszechnie znana jest historia o Robaku, tresowanej wydrze Jana Chryzostoma Paska, o której ów zabijaka o – delikatnie mówiąc – niezbyt ujmującym charakterze pisze nader uczuciowo: „wolałbym być *partem* substancyjnej mojej dać, niżeli onę, com ją tak kochał”<sup>2</sup>. Zdecydowanie rzadziej wspomina się o ornitologicznej pasji pamiętnikarza, który, goszcząc Straszewskiego, sługę Jana III Sobieskiego, chętnie zaprezentował mu swoją skrzydlatą menażerię:

» obaczył też [...] zwierzyniec ptaszy [...], a w nim ptastwo *omnis generis*, które tylko mogły się znajdować w Polsce, gniazdka robiło i lęgło się na drzewkach, tam posadzonych, a nie tylko to ptastwo, co może być w Polsce, ale i inne, cudzoziemskie, cokolwiek mogłem przybrać i skądkolwiek zaciągnąć. Straszewski był też natenczas, kiedy ptaszki na gniazdkach i kiedy jest ich *generatio*, widział wszystko, że mię ptastwo słucha; widział, że się na gniaździe da pogłaskać; widział kuropatwy, tam wylężone i stadami swoje potomstwo wodzące, na zawołanie tak jako kurczęta do sypania ziarn idące<sup>3</sup>.

- 1 A. Nawarecki, *Ptaki Hieronima Morsztyna*, w: idem, *Pokrzywa. Eseje*, Chorzów–Sosnowiec 1996, s. 52.
- 2 J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, t. 2, oprac. W. Czaplński, Wrocław 2003, s. 497–498.
- 3 Ibidem, s. 502–503.

Liczne zdrobnienia oraz wspomnienia pieszczot, a także karmienia dowodzą, że były żołądek, pieniacz i awanturnik traktował ptasich podopiecznych niezwykle emocjonalnie, z czułością daleką od stereotypowej żołnierskiej surowości. Nie byli to zresztą, jeśli oczywiście wierzyć skłonnemu do koloryzowania memuariusie, jedyni pupile:

» W tym zaś osobliwą miałem komplacencją, ztem zawsze dzikich zwierzów tak ćwiczył, że to i łaskawe było [...] i równo ze psy swego dzikiego brata goniło. Przyjechał kto do mnie, to liszka po podwórzu z chartami igra; wnidzie do izby, to szyc<sup>4</sup> pod stołem leży, a zając na nim siedzi. Potkał-li mię też kto nieznanomy na polowanie jadącego, obaczył, a tu idzie kilkoro chartów pięknych, wyżłów kilka, a tu liszka między nimi, kuna, jaźwiec<sup>5</sup>, wydra; zając też ze dzwonkami za koniem podskakuje, jastrząb u myśliwca na ręce, kruk nade psy lata, czasem też padnie na charcie i tak się powozi [...]<sup>6</sup>.

Jak widać, odnajdywanie przyjemności w kolekcjonowaniu i oswajaniu co osobliwszych okazów nie stało w sprzeczności z upodobaniem do polowań, które stanowiły istotny komponent szlacheckiej kultury. Warto jednak pamiętać, że nie każdy dobrze urodzony przejawiał myśliwską pasję. Znajdujemy w dawnej literaturze wypowiedzi świadczące o empatii nawet względem zwierzyny łownej. Przykładowo, Wacław Potocki, cierpiąc po zgonie ukochanego syna Stefana, pisał z wyraźną goryczą:

» O saną drogę nie dbam i o żadne łowy;  
Nie ruszą troski z głowy.  
Sam będąc łupem śmierci,  
Mam cudzej szukać sierci?<sup>7</sup>

Jak wynika z poczynionych przed laty spostrzeżeń Jacka Brzozowskiego, owa empatia nie znalazła odzwierciedlenia w dość bujnie rozwijającej się w dawnej Rzeczypospolitej gałęzi piśmiennictwa funeralnego: epitafiach zwierzęcych<sup>8</sup>. Badacz

4 szyc – rasa psa myśliwskiego, prawdopodobnie wyżel (zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 560).

5 jaźwiec – borsuk.

6 J.Ch. Pasek, *Pamiętniki...*, s. 508.

7 W. Potocki, *Pieśń albo Tren XLI od zimy*, w: idem, *Dzieła*, t. 1: „*Transakcja wojny chocimskiej*” i inne utwory z lat 1669–1680, oprac. L. Kukulski, wstęp B. Otwinowska, Warszawa 1987, s. 530.

8 Zob. także J. Rećko, *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994, s. 97–101.

przypomniał, że w *Antologii palatyńskiej* można znaleźć niepozabawione liryzmu i poetyckości nagrobki ssaków, ptaków, a nawet owadów. Próżno jednak jego zdaniem szukać podobnych cech w rodzimych realizacjach tej odmiany epigramatu:

» Śmierć zwierzęcia, oczywiście gdy nie jest tylko czysto literackim motywem, nie bywa przyczyną jakiegoś bardziej szczerzego wzruszenia. Stanowi pretekst, pomijając teksty parodystyczne czy bajki-nagrobki, do wypowiedzenia banalnej częstokroć prawdy, jest okazją do wygłoszenia pochwały kochanki, do kolejnego ukłonu w stronę władcy czy mecenasa<sup>9</sup>.

Do zbliżonych wniosków doszedł niedawno Dariusz Chemperek, zebrawszy, a następnie przeanalizowawszy nagrobki zwierzęce autorstwa zarówno najważniejszych, jak i drugorzędnych staropolskich autorów: Andrzeja Krzyckiego, Klemensa Janicjusza, Jana Kochanowskiego, Jana Smolika, Szymona Szymonowica, Daniela Naborowskiego, Stanisława Serafina Jagodyńskiego, Samuela Twardowskiego, Jana Andrzeja i Zbigniewa Morsztynów, Jana Gawińskiego oraz Wacława Potockiego. Zdaniem literaturoznawcy jedynie nieliczne epitafia dwóch ostatnich spośród wymienionych twórców „stoją po stronie zwierząt, co pozwala mówić o rodzącej się wrażliwości na ich śmierć i okrucieństwo człowieka”<sup>10</sup>. Z dociekań Chempereka wynika, że omawiani przez niego poeci traktowali świat fauny przede wszystkim jako źródło umoralniających przykładów: alegorycznych wzorców aprobowanych bądź ganionych postaw, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiąźności. Status towarzysza, przyjaciela lub – w przypadku bojowych rumaków – bohatera przyznawano zwierzęciu tylko sporadycznie<sup>11</sup>.

Trudno nie zgodzić się z tymi dobrze uargumentowanymi obserwacjami. Celem prezentowanego artykułu nie jest zresztą podważenie stanowisk i wniosków poprzedników – ma on raczej stanowić drobne dopowiedzenie do zastanego stanu badań. Nasza uwaga koncentrować się będzie wokół pomijanych w refleksji badawczej barokowych nagrobków zwierzęcych. Te nieznanne szerzej epigramaty dopełnią panoramę gatunku w dobie staropolskiej. Następnie dotkniemy mniej znanych zootanatologicznych tekstów oświeceniowych, dotychczas nieobecnych bądź jedynie wzmiankowanych w literaturze przedmiotu, a z pewnością wartych przypomnienia i wydobycia z rękopisu czy starodruku. Diachroniczne ujęcie po-

9 J. Brzozowski, *Krótką historią zwierząt, które także bywają śmiertelne*, „Teksty” 1979, nr 6(48), s. 172.

10 D. Chemperek, *Co mówią zwierzęta? Nagrobki zwierzęce w literaturze staropolskiej*, w: *Czytanie książki zwierząt. Ciekawość, wyobraźnia, wiedza, wiara*, red. M. Chodyko, A. Jakóbczyk-Gola, Warszawa 2023, s. 150.

11 Ibidem, s. 150–151.

zwoli sprawdzić, czy na przestrzeni epok dawnych doszło do istotnych przemian w stosunku do śmierci zwierzęcia.

Na kartach siedemnastowiecznej sylwy przechowywanej w Bibliotece Ossolineum (sygn. 4502/II), zawierającej głównie mowy i wiersze, znajdują się trzy zwierzęce epitafia nieznanego autorstwa. Samo źródło wyzyskiwano już (bądź przynajmniej wzmiankowano o nim) w pracach edytorskich<sup>12</sup>, ale owe drobiazgi dotychczas nie spotkały się z zainteresowaniem badaczy. Dwa z nich – *Nagrobek Awusi, szczenięciu* oraz *Tejże insz[y]* – znajdują się na karcie 44 *verso*; finalny dwuwiers drugiego członu owego dyptyku z braku miejsca przeniesiono na kartę 45 *recto*; bezpośrednio pod nim widnieje zaś trzecie interesujące nas funeralium – *Nagrobek sarnie*. Utwory zostały przepisane do księgi w ramach obszerniejszej kolekcji epigramatów, obejmującej między innymi fraszki Hieronima Morsztyna (w tym jego żartobliwe epitafia, tak zwane *epitaphia iocosa*) oraz nieatrybuowane *Nagrobek ścietemu* i [*Nagrobek*] *nagle zmarłemu*. Obie te poetyckie miniatury Jan Gawiński włączył do swojego poetyckiego cmentarzyska, *Gaju zielonego*, sytuując je pośród *Nagrobków rozmaitych autorów*.

Z całą pewnością można stwierdzić, że interesujące nas teksty wpisano do sylwy nie wcześniej niż w 1650 roku. Świadczy o tym fakt, że na karcie 14 *recto* rozpoczyna się *Mowa J[ego] M[ó]ści Pana Radzi[ej]owskiego, podkanclerzego koronnego, przy odbieraniu pieczęci mniejsz[ej] in an[n]o 1650*<sup>13</sup>. Fraszki pomieszczone na kartach 44 *recto*–47 *verso*, wśród których znalazły się zwierzęce epitafia, musiały więc zostać skopiowane już po tym wydarzeniu. Jak późno – nie sposób na podstawie źródła ocenić precyzyjnie, gdyż teksty dające się datować przepisywano do księgi bez najmniejszej troski o chronologię.

Niewiele więcej niż o autorze (bądź autorach) i dacie epitafiów wiemy o bohaterce pierwszego z epigramatów: młodej, a przez to niedużej suczce Awusi. Niewiele też po niej pozostało i to właśnie filigranowość pieska okazuje się cechą w szczególnie sposób uwypukloną w poświęconym mu łacińskojęzycznym dwuwierszu opatrzonym polskim tytułem. Podkreślenie małego rozmiaru wszystkiego, co ze szczenięciem związane, staje się dominantą treściową i formalną nagrobnej inskrypcji:

12 Zob. R. Grzeškowiak, *Komentarz edytorski*, w: H. Morsztyn, *Filomachija*, wyd. R. Grzeškowiak, Warszawa 2000, s. 117; E. Rot, *Komentarz edytorski*, w: J. Gawiński, *Sielanki z Gajem zielonym*, wyd. E. Rot, Warszawa 2007.

13 Chodzi o Hieronima Radziejowskiego herbu Junosza (1612–1667). Teksty dawne i ich tytuły przytaczane za rękopisami bądź starodrukami są transkrybowane z zastosowaniem współczesnych zasad interpunkcyjnych. Zmodernizowano również dawną pisownię: zgodnie z dzisiejszą normą oddawano dźwięczność i bezdźwięczność spółgłosek; zastosowano obowiązujące obecnie zasady pisowni łącznej i rozłącznej; uwspółcześniono zapis głosek szeregu syczącego, ciszącego i szumiącego, a także głosek *i, j*; spolonizowano pozostałości grafii łacińskiej.

» *Nagrobek Awusie, szczenięciu*

Parve canis, tibi parva domus et corpore parvus,  
Et brevis est tumulus, et breve carmen habes<sup>14</sup>.

Łacina inskrypcji jest prosta, niewyszukana, właściwa dla stylu niskiego, korespondującego z niskim statusem bohaterki w hierarchii bytów. Koncept nie należy z pewnością do szczególnie wyrafinowanych, ale mamy tu wszystko, czego brakowało Brzozowskiemu w rodzimych epitafiach zwierzęcych, a co odnajdywał on w miniaturowych funeraliach z *Antologii palatyńskiej*: zwięzły opis sytuacji, bezpretensjonalność, prostotę, sytuację liryczną nakreśloną tylko dla niej samej<sup>15</sup>. Wszystko to składa się na atmosferę autentycznego liryzmu i melancholii, świadectwo małego, ledwie zauważalnego zgonu wieńczącego zwierzęcą egzystencję, jeszcze bardziej ulotną niżli ludzka.

Co ciekawe, okazuje się, że w powyższym utworze oryginalny jest... wyłącznie tytuł. Epitafium wyraźnie nawiązuje do epigramatu przypisywanego Petrarce, zachowanego na marginesach wielu jego rękopisów, a poświęconego pieskowi o imieniu Zabor bądź Zabot:

» *Care Zabor, tibi parva domus, breve corpus habebas  
Et tumulum brevis est, et breve carmen habe<sup>16</sup>.*

Upamiętniający Awusie poeta niekoniecznie jednak musiał być erudytą czytelnym w neolacińskiej epigramatyce. Kwerenda wykazała, że dwuwiersz identyczny względem odnotowanego w ossolińskiej sylwie znajduje się w *Theatrum funebre* – obszernej antologii napisów nagrobnych sporządzonej przez benedyktyna Ottona Aichera (ok. 1628–1705), salzburskiego profesora poetyki, gramatyki i retoryki. Pierwszy tom owej pracy, dzielący się na dwie części, ukazał się w roku 1673, drugi, zawierający partię trzecią i czwartą – dwa lata później. To właśnie w tej ostatniej, czwartej części natrafiamy na sekcję poświęconą epitafiom zwierzęcym (*epitaphia brutorum*), a w niej interesujący nas wiersz<sup>17</sup>.

14 „Mały piesku, masz mały dom i małe ciało, / I nieduży jest nagrobek, i krótką masz pieśń”. Fraza „brevis tumulus” jest wyraźnie dwuznaczna: oznaczać może zarówno „krótki napis nagrobny”, jak i „wąski grób”.

15 J. Brzozowski, *Krótką historia...*, s. 172–173.

16 Cyt. za: P. Urbański, *Renaissance Humanists and Their Dogs*, w: *Animals and Their People. Connecting East and West in Cultural Animal Studies*, red. A. Barcz, D. Łagodzka, Leiden 2018, s. 69–93.

17 O. Aicher, *Theatrum funebre, exhibens per varias scenas epitaphia nova, antiqua; seria iocosa [...] in quatuor partes distinctum [...]*, Salisburgi 1673–1675, Pars IV, s. 240.

Został on przedrukowany w niedalekim sąsiedztwie epigramatów tak znanych twórców jak na przykład Andrea Navagero, John Barclay czy Justus Lipsjusz. Tworzenie epitafiów zwierzęcych było bowiem dla licznych poetów neołacińskich chętnie podejmowanym eksperymentem formalnym, okazją do retorycznego opisu i swego rodzaju zabawą z konwencjami poezji funeralnej, choć warto zaznaczyć, że wiersze tego typu bywały także wyrazem rzeczywistego przywiązania do własnych pupili<sup>18</sup>. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza epigramaty żałobne wspomnianego wyżej Lipsjusza, wielkiego miłośnika i posiadacza trzech psów: Mopsusa, Mopsulusa i Saphyrusa. Znany twórca postawił im nawet po śmierci mauzoleum<sup>19</sup>, a jego poetyckie nagrobki poświęcone czworonogom są dobitnym świadectwem przywiązania do podopiecznych. Dają ponadto wgląd w pełną ciepła międzygatunkową relację, ujawniając mniej oczywiste fakty z życia autora *De constantia libri duo*. Z utworu poświęconego Mopsulusowi dowiadujemy się na przykład, że Lipsjusz współdzielił ze zwierzątkiem łóżko oraz jadał z nim przy wspólnym stole<sup>20</sup>. Z kolei epitafium ku pamięci Saphyrusa, który zginął, wpadłszy do garnka z gorącą wodą, ukazuje, jak bardzo opuszczony właściciel tęskni za typowymi psimi zachowaniami: łaszeniem się, merdaniem ogonkiem, wyczekiwaniem w pobliżu progu czy poszczekiwaniem<sup>21</sup>.

Nie wiadomo, w jakim stopniu polski anonimowy autor wierszy wpisanych do ossolińskiej sylwy był zaznajomiony z opisywaną wyżej neołacińską tradycją zwierzęcych epitafiów, nie da się także bezsprzecznie dowiedzieć, że korzystał ze wspomnianej kompilacji Aichera – być może znał przypisywany Petrarce epigramat z zupełnie innego źródła. Z pewnością nie zamierzał pozostać wyłącznie odtwórczy. Nie poprzestał na dopisaniu tytułu do cudzego łacińskiego dwuwiersza, dzięki czemu pozostawił po sobie ślad wrażliwości na kwestię, która umykała innym – nie tylko rodzimym – autorom zwierzęcych nagrobków. Przyjrzyjmy się drugiemu epigramatowi dla Awusi:

18 Oprócz wzmiankowanego już artykułu Urbańskiego o humanistycznej poezji poświęconej pieskom należy wspomnieć przynajmniej o dwóch innych pracach dotyczących sposobów upamiętniania zwierząt w kulturze nowożytnej: F. Jonietz, *Animal Deaths, Commemoration, and Afterlives at the Gonzaga Court and Beyond*, w: *Animals and Courts. Europe, c. 1200–1800*, red. M. Hengerer, N. Weber, Berlin–Boston 2020, s. 361–396; J. Papy, *Lipsius and His Dogs. Humanist Tradition, Iconography and Ruben's "Four Philosophers"*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 1999, nr 62, s. 167–198. Jako ciekawostkę warto przypomnieć, że kolekcję poetyckich funeraliów poświęcił własnej suczce Violi Giovanni Bonifacio, markiz Orii, bibliofil, u schyłku życia związany z Gdańskiem (zob. M. Otto-Michalska, „*Eheu iam periit Viola nostra*”, czyli *Giovanni Bernardino Bonifacio i jego „nugae”*, w: *O poetach i poezji. Od antyku po współczesność*, red. I. Bogumił, J. Pokrzywnicki, Gdańsk 2019, s. 115–125).

19 J. Papy, *Lipsius and His Dogs...*, s. 169.

20 P. Urbański, *Renaissance Humanists...*, s. 74.

21 J. Papy, *Lipsius and His Dogs...*, s. 168–169.

» *Tejże insz[y]*<sup>22</sup>

Mała, nadobna, rozkoszna, pieszczona –  
 Pod tym kamieniem Awusia złożona;  
 Jedyna książąt niekiedy<sup>23</sup> zabawa,  
 Dziś leży, przętkim<sup>24</sup> robakom potrawa.  
 Liche zwierzątko, chociaż nie grzeszyło,  
 A przecie śmierci okrutnej skuszyło<sup>25</sup>.  
 Gościu, stój, a wiedz: co się kolwiek rodzi,  
 Na wszystko pewna śmierć swą kosą godzi.

Wyrażona w puencie myśl o powszechności śmierci to zbanalizowany komunał barokowej refleksji wanitatywnej. Znacznie ciekawszy wydaje się natomiast przedostatni dwuwiersz zdradzający wyczulenie na okrutny absurd zwierzęcego zgonu. Autor, ukształtowany przez chrześcijańską tradycję dawnej Rzeczypospolitej, bez wątpienia doskonale znał religijne uzasadnienie ludzkiej śmiertelności: „Albowiem zapłaty grzechowe śmierć”<sup>26</sup> – uczył Święty Paweł w Liście do Rzymian (Rz 6, 23). Jak wobec tego bez przynajmniej odrobiny uwagi czy zdziwienia pojąć, dlaczego musi umrzeć także niewinne „liche zwierzątko”? W dodatku jego śmierć odpowiada nieodwołalnemu przejściu w niebyt: w przypadku szczenięcia nie mogło być mowy o zarezerwowanej dla ludzi eschatologicznej nadziei odkupienia i zmartwychwstania. Arystotelejsko-tomistyczny pogląd o śmiertelności zwierzęcej duszy, której egzystencja musi skończyć się w momencie ustania cielesnych funkcji życiowych, nie podlegał przecież w XVII stuleciu dyskusji<sup>27</sup>. Nie znaczy to jednak, że nie budził w epokach staropolskich chociażby drobnej refleksji czy współczucia względem istot nieludzkich. Tej kwestii dotyczy wszak dobrze znany *Nagrobek Garsonkowi* Samuela Twardowskiego. Jego bohaterem jest wierny piesek, który nie może wraz ze swym panem wkroczyć do zaświatów niedostępnych dla stworzeń innych niż człowiek<sup>28</sup>.

Anonimowy autor epigramatu z ossolińskiej sylwy podobnie jak Twardowski zdaje się nie pozostawać obojętnym wobec zwierzęcego zgonu, ale ujmuje temat inaczej: dostrzega osobliwą niesprawiedliwość niezasażonego losu. Mimo że pochyla się na moment nad skandalem niezawinionej śmierci szczenięcia, nie prze-

22 Rkps: inszej; poprawiono ewidentny błąd kopisty, określenie „inszy” odnosi się niewątpliwie do nagrobka.

23 niekiedy – niegdyś.

24 przędkim – prędkim.

25 skuszyło – zakosztowało.

26 Cyt. za: J. Wujek, *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, Kraków 1599.

27 D. Chemperek, *Co mówią zwierzęta?...*, s. 143.

28 O tym utworze zob. *ibidem*, s. 144–145.

kracza jednak horyzontów światopoglądowych epoki, nie formułuje polemicznych wniosków (utrudniałaby to zresztą naczelną zasadą epigramatyki: *brevitas*). Jedynym wyjaśnieniem tragizmu psiego losu staje się smutna konstatacja o nieuchronnym kresie wszystkiego, co kiedykolwiek rodzi się na świecie poddanym prawu przemijania.

Jeszcze inny wariant nagrobka zwierzęcego stanowi kolejne wpisane do sylwy epitafium:

» *Nagrobek sarnie*

Młodo nazbyt od matki z lasa przyniesiona,  
 Leżę w tym grobie, sarna, tęsknicą strawiona.  
 Bym się była, nieboga, frasunkiem nie zmoęła,  
 Wiele bym ja przypadków ludziom przynieść mogła,  
 Bo lubo to kto myślił zwierzyńiec zakładać,  
 Mogłabym mu do tego cokolwiek pomagać;  
 Lubo by też kto myślił mną skot<sup>29</sup> przyzdobić,  
 Mógłby ze mnie półmisków kilka przysposobić.  
 O wa! Zgoęła na wszystko zesłabym się była,  
 Kiebym choć trochę dłużej tu na świecie żyła.  
 Teraz, co za żywota ze mną się pieszczono,  
 A po śmierci ciało me za płot wyrzucono.

Podobnie jak czarnoleski *Nagrobek kotowi*<sup>30</sup>, utwory z cyklu *Nagrobków zbieranej drużyny* Szymonowica czy też lwia część zootanatologicznych drobiazgów z *Gaju zielonego* Gawińskiego<sup>31</sup>, przytoczony wiersz anonimowego twórcy reprezentuje hybrydę epitafium i bajki zwierzęcej, dodajmy: tak zwanej bajki wilczej<sup>32</sup>. Śmierć

29 skot – tu: stado bydła rogatego.

30 Tekst ten był już poddawany wartym odnotowania omówieniom; zob. D. Śnieżko, *Wieszanie kota, w: Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego*, red. R. Krzywy, R. Rusnak, Warszawa 2014, s. 189–207; J. Sokolski, „Nagrobek kotowi” *Jana Kochanowskiego i jego źródło*, w: „*Stawa z dowcipu sama wiecznie stoi...*”. *Prace ofiarowane Pani Profesor Alinie Norwickiej-Jeżowej z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej*, red. W. Pawlak, M. Hanusiewicz-Lavallee, Lublin 2018, s. 133–144; A. Knopik, „Nagrobek kotowi” *Jana Kochanowskiego w perspektywie ekokrytyki*, „*Meluzyna*” 2021, nr 1(14), s. 31–44.

31 Doczekały się one osobnego omówienia w monografii poświęconej poecie; zob. D. Chemperek, *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*, Lublin 2005, s. 315–321. Zob. także ciekawą ekokrytyczną propozycję lektury tych wierszy Agaty Knopik *Nagrobki zwierzęce Jana Gawińskiego w perspektywie ekokrytyki* („*Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*” 2023, nr 2 (12), s. 1–15).

32 O związkach epitafium zwierzęcego z bajką zob. J. Abramowska, *Pogranicze gatunkowe*, w: eadem, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991, s. 139–144; D. Chemperek, *Co mówią zwierzęta?...*, s. 124, 127–131; W. Jankowski, *Szymona Szymonowicza „Nagrobki zbieranej drużyny”*, „*Pamiętnik Literacki*” 1903, nr 2, s. 45–59.



zwierzęcia w tego typu epigramatach stanowi dobitne potwierdzenie surowych zasad rządzących brutalnym światem ludzkim. Zdaje się, że spośród wymienionych poetów to Szymonowic celował w ukazywaniu tak przerażającej, okrutnej wizji rzeczywistości<sup>33</sup>. W jego epigramatach stare zwierzęta po latach wiernej służby na rzecz człowieka, gdy nie są w stanie dalej pełnić swoich funkcji w gospodarstwie, kończą żywot w błocie ([*Nagrobek starego szkapy*]) bądź stercie obornika ([*Nagrobek starego psa*]). W dodatku stworzenia dobre i sprawiedliwe giną w Szymonowicowych epigramatach trzy razy częściej niż niegodziwe. Na wzniosłość nie ma w takich realiach miejsca. Nawet miłość zostaje sprowadzona jedynie do sfery cielesnej. Dobitym tego przykładem jest [*Nagrobek kiernozowi*], w którym poeta odważnie poczyna sobie z Petrarkistowskim toposem *vulnus amoris*, czyli miłosnej rany w duszy kochanka. Knur zaś odnosi rany zupełnie fizyczne, w dodatku w wyniku spółkowania:

» Próżno wkoło mnie, świnie niebogi, krzákacie,  
Próżno mię, dobrodzieja swojego, trąćacie:  
Zdechłem, niebogi, zdechłem od was z mordowany.  
Czyli słodka śmierć umrzeć od takowej rany?<sup>34</sup>

Śmierć sarny z anonimowego epigramatu jest równie okrutna i brutalna jak w przypadku Szymonowicowych bohaterów. Kolejne podobieństwa dotyczą losów zwierzęcych zwłok: grobu właściwie nie ma, a ciało zostaje po prostu wyrzucone w niezbyt godne miejsce. Autor, idąc zapewne śladem zamojskiego poety, podkreśla ponadto bezsensowność sarniego zgonu: dałoby się go uniknąć (i to z pożytkiem dla człowieka!), gdyby tylko pozwolić młodemu zwierzęciu nieco dłużej pobyc na wolności wraz z matką.

Tekst z ossolińskiej sylwy jest jednak z pewnością bardziej otwarty na nieantropocentryczne interpretacje niż stanowcza większość *Nagrobków zbieranej drużyny*. W staropolskiej refleksji dotyczącej zakładania zwierzyńców – a do takiego miejsca miała przecież docelowo trafić bohaterka epigramatu – akcentowano potrzebę zapewnienia zwierzętom odpowiednich warunków życiowych. Dla Jana Ostroroga (1565–1622), autora licznych traktatów o tematyce gospodarskiej, dobrostan i spokój mieszkańców zwierzyńca były nawet istotniejsze niż ludzkie pożytki z prowadzenia hodowli<sup>35</sup>, z kolei Jakub Kazimierz Haur (1632–1709) postulował wzięcie odpo-

33 Rekapituluję tu wnioski Dariusza Chemperka, *Groteska i śmierć. „Nagrobki zbieranej drużyny” Szymona Szymonowicza* („Ruch Literacki” 1999, nr 40, s. 289–296).

34 S. Szymonowic, *Nagrobki zbieranej drużyny*, w: idem, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, wyd. 2 zm., Wrocław 2000, s. 185.

35 Zob. A. Jakóbczyk-Gola, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa 2021, s. 190–191.

wiedzialności za warunki życiowe zwierząt bytujących na sztucznie ograniczonej powierzchni zwłaszcza w trudnym okresie zimowym<sup>36</sup>. O kluczowe potrzeby bohaterki epigramatu, mimo obdarzania jej pieśzcotami, nikt się odpowiednio nie zatroszczył, co w utworze zostaje ukazane w jednoznacznie negatywnym świetle.

Prozopopeja sarny koncentruje się wokół korzyści, jakie zwierzątko mogłoby przynieść ludziom, nie wyłączając i pełnego żołądka. Człowiek jako „korona stworzenia”, istota, której powołaniem było według chrześcijańskiej wizji świata „uczynić ziemię sobie poddaną” (Rdz 1, 28), miał do tych korzyści pełne prawo i nie należy się ludzi, że autorzy dawnych dzieł o hodowli zwierząt nie mieli podobnych spraw na uwadze. Przywilej eksploatowania świata zwierzęcego przyznawał człowiekowi, jako najdoskonalszemu z ziemskich bytów, także Arystoteles, filozof o wybitnie antropocentrycznym światopoglądzie, choć trzeba też zaznaczyć, że nie dopuszczał zadawania istotom nieludzkim cierpienia niczym nieuzasadnionego i niepotrzebnego<sup>37</sup>. Wyjątkowa godność ludzka (*dignitas humana*) była jednak w dawnym światopoglądzie nie tylko przywilejem, ale przede wszystkim zobowiązaniem: nierozzerwalnie związana z kategorią rozumności, wymagała troski o racjonalne postępowanie<sup>38</sup>. Ludzki bohater *Nagrobka sarnie*, przedwcześnie odbierając młode matce, działał zupełnie wbrew rozsądkowi. Nieudolne, nieumiejętne gospodarowanie żywym inwentarzem wpłynęło destrukcyjnie na mikrokosmos ziemskiej posiadłości, za którą gospodarz winien być odpowiedzialny, a najwyższą cenę zapłaciło zwierzę. Wolno domniemywać, że również ten aspekt sytuacji opisanej w epigramacie mógł mieć na uwadze jego anonimowy autor.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, wypadnie stwierdzić, że w odnalezionych w siedemnastowiecznej sylwie nagrobkach zwierzęcych udało się wskazać całkiem sporo dowodów świadczących o wrażliwości człowieka baroku na świat zwierząt. Wyniki kwerendy pośród druków i rękopisów oświeceniowych w poszukiwaniu zwierzęcych funeraliów prowadzą do zgoła odmiennych spostrzeżeń<sup>39</sup>.

36 Ibidem, s. 201–202. Podobne zobowiązanie wobec świata przyrody odczuwał nieznanzy szerzej w dawnej Rzeczypospolitej Michel de Montaigne. W esaju *O okrucieństwie* (II 11) konstatował: „jest wszelako jakiś wzgląd, który nas wiąże, i ogólny obowiązek ludzkości, nie tylko względem zwierząt, które żyją i czują, ale względem drzew nawet i roślin. Winni jesteśmy sprawiedliwość ludziom, a łaskę i przychylność innym stworzeniom, które mogą jej potrzebować” (M. Montaigne, *Próby*, t. 2, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2009, s. 150–151).

37 D. Probuca, *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła z relacji człowiek – zwierzę. Arystotelizm – kartezjanizm – kontraktualizm*, w: *Etyka a zło*, red. D. Probuca, Kraków 2013, s. 285.

38 G. Raubo, „Uważać, [...] abyśmy jako bydłeta nie żyli” – „z bydłety równie chodziem”. *Relacja między człowiekiem a zwierzęciem w barokowym piśmiennictwie arystotelizmu chrześcijańskiego*, w: *Czytanie książki zwierząt...*, s. 63.

39 Kwerendę tę znacząco ułatwiły informacje bibliograficzne i edytorski aneks zawarte w studium Radosława Grzeškowiaka *Zazdrość i pomówienia. Pieski w panińskiej pościeli* (w: idem, *Amor curiosus. Studia o osobliwych tematach dawnej poezji erotycznej*, Warszawa 2013, s. 69–141).

Mogłoby się zdawać, że sentymentalna poetyka, którą rządzi kategoria „czucia”, emocjonalnego stosunku nie tylko względem ludzi, ale też świata przyrody, sprzyjać może nieantropocentrycznym postawom w zootanologicznych drobiazgach wieku światła. Tymczasem zgromadzony materiał źródłowy dowodzi, że jest zupełnie odwrotnie, a znalezione teksty świadczą co najwyżej o modzie na posiadanie salonowych pieszków (owszem, za życia rozpieszczanych!), rozwijającej się w Rzeczypospolitej jeszcze od wcześniejszego stulecia<sup>40</sup>. Oda Franciszka Dionizego Książnina zatytułowana *Do jaworu. Nadgrobek suczynce Lubci*, a poświęcona suczce księżnej Izabeli Czartoryskiej, jest w większym stopniu dowodem klienckiej wierności poety względem mecenaski niż jakimś szczególnym świadectwem międzygatunkowej empatii<sup>41</sup>:

» Pod twoim cieniem, jaworze zielony,  
Lubcia tu leży, pieszczota Milony.  
Kto rękawiczki, kto waklarzyk poda?  
Owoż tu dla niej pamięć i nadgroda.

Lekka bądź, ziemio, którą ręka biała  
Z żalem po trzykroć na Lubcię sypała  
Porastaj, darniu, wonnemi kwiatami!  
Czułość cię kładła, i polała łzami.

Jeśli was pasterz, niewinne owieczki,  
Pożenie czasem pomimo tej rzeczki,  
Tu, kędy cienie ochraniają Lubcię,  
Z wolna stąpacie i trawki nie skubcie<sup>42</sup>.

Trudno odmówić lirykowi pewnego uroku, ale nie sposób też odrzucić wrażenia, że scena pogrzebu pieska służy przede wszystkim wyrażeniu uznania dla „czułości”, czyli emocjonalnej wrażliwości księżnej. Stanowi również pretekst do literackiego

40 Ibidem, s. 80.

41 Więcej o relacjach międzyludzkich niż ludzko-zwierzęcych mówi też inny oświeceniowy wierszyk – czterowersowy *Nadgrobek pieskowi Potockiego, wojewody kijow[skiego], pogrzebionemu w Gaiczynie*, zapisany w sylwie przechowywanej w Bibliotece Kórnickiej (sygn. BK 01137, k. 7r): „I w lichym czujmy cnotę stworzeniu. / Przechodniu, niech cię to wzbudzi: / Wierności obraz leży w tym cieniu, / Jakiej żądamy od ludzi”. W bezpośrednim sąsiedztwie epigramatu znajduje się anonimowa *Odpowiedź* o następującej treści: „Ten, co w nadgrobnym psięcia kamieniu / Obraz wierności wychwalił, / Już sam w haniebnym legł cieniu, / Tak i ojczyznę obalił”. W świetle *Odpowiedzi* nie ulega wątpliwości, że autorem *Nadgrobla* musiał być niepośledni zwolennik Targowicy. Spośród nich najlepszy powód do napisania wiersza dla wojewody kijowskiego miał Szczęsny Potocki, którego ojciec, Franciszek Salezy Potocki, otrzymał ową godność w 1756 roku. Epigramat należy rozpatrywać przede wszystkim jako świadectwo stosunków rodzinnych, a piesek jest w tym przypadku niczym więcej, jak tylko stereotypowym symbolem wierności.

42 F.D. Książnin, *Poezje. Edycja zupełna*, t. 1, Warszawa 1787, s. 103.

popisu schlebającego artystycznym gustom Czartoryskiej oraz bywalcom puławskiego ośrodka kulturalno-towarzyskiego. Zwraca uwagę zręczne wykorzystanie modnego pastorałno-arkadyjskiego sztafażu. Sam piesek – zapewne mimowolnie – zostaje natomiast sprowadzony do roli salonowej zabawki. Dzieje się tak przez wzmiankę o wyuczonych zachowaniach: podawaniu właścicielce rękawiczek i wachlarzyka.

Z puławskim środowiskiem ściśle związany jest także nieprzedrukowywany dotychczas wiersz Marii Wirtemberskiej *Na śmierć Lucia*, łączący się ze śmiercią ulubionego myśliwskiego psa jej brata, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego:

» Luciu mój, Luciu, mój psiczku kochany,  
O, jakież dzisiaj wieczór dla mnie smutny!  
Już ty daremnie ode mnie wołany:  
Wilk jakiś ciebie rozszarpał okrutny.

Ty mego brata zabawa, pieszczoty:  
W domu czy w drodze, przy koniu, na łowy –  
Ty zawsze za nim, czy śnieg, czy pluskoty.  
Białeś miał płaty, a z resztes był płowy.

Kiedym słyszała twe chrypne szczekanie,  
Zaraz mi serce z radości skakało,  
Bom już wiedziała, że te twe wołanie  
Powrót lubego brata oznaczało.

Teraz daremnie i czekam na niego.  
Przemoc i zdrada wszystko odmieniły:  
On musiał z kraju uciekać własnego,  
Ciebie temczasem wilcy udusiły<sup>43</sup>.

Nieszczęście Lucia – choć niesie ze sobą pewną dozę smutku – potraktowano tu wyraźnie w sposób niemal wyłącznie pretekstowy: jako impuls pozwalający dać upust siostrzanym uczuciom. Wspomniana w wierszu „ucieczka” to przymusowa podróż do Petersburga, gdzie Czartoryski musiał udać się w roli zakładnika politycznego niedługo po upadku insurekcji kościuszkowskiej. Zwierzę zostaje zaś osadzone w roli swego rodzaju żywej pamiątki, ewokującej minione wydarzenia, umożliwiającej wyobrazeniową podróż do wspólnych chwil, gdy rzeczywiste spotkanie nie jest możliwe. Nie powinno to dziwić w kontekście epoki, która, jak wiadomo, zapoczątkowała kolekcjonowanie materialnych pamiątek i kult wspomnień

43 Cyt. za: rkps Biblioteki Narodowej, sygn. BOZ 1492, k. 8v–9r.

zarówno w wymiarze osobistym, jednostkowym, jak i kolektywnym, a także uczyniła osobiste doświadczenie przeszłości tworzywem poetyckim<sup>44</sup>.

Żywiół elegijnego wspomnienia, obecny u Wirtemberskiej, nie zawsze był w oświeceniowych zwierzęcych funeraliach traktowany z zupełną powagą. Temat śmierci zwierzęcia stawał się – podobnie jak w poprzednich epokach – pretekstem do literackiej zabawy konwencją. Taka intencja przyświecała zapewne Jędrzejowi Świdierskiemu, legioniście i oficerowi napoleońskiemu, gdy tworzył *Elegię na śmierć charta Utrocza*. Utwór ten, ze względu na utrudniony dostęp do tekstu i jego nieobecność w bibliotekach cyfrowych, warto przytoczyć w całości:

» Utroc – faworyt, staruszek nie żyje,  
 Ozdoba psiarni: i z rodu, i z cnoty!  
 Słusznie więc po nim cała psiarnia wyje  
 I brać pokarmu nie ma już ochoty.  
 Płaczcie, myśliwi, straty bez powrotu!  
 Chart zawołany: rączym z miejsca krokiem  
 Chwytał zające bez dania obrotu,  
 Zawsze szczwacz z pełnym wracał zwierza trokiem.  
 Czy wilk drapieżny, czy to sarny młode,  
 Czy zwinna liszka – co na oko wpadło,  
 Ścigał przez góry, doły, błota, wodę;  
 Doszedł, uduślił, ścisnąwszy za gardło.  
 Cnotliwy Utroc! Bez smycza szedł w pole,  
 Wiedział, gdzie stanąć, znał, jak tropić zwierze.  
 Czy to porosza, czy w cierń kryte role,  
 Zawsze coś znajdzie i swe łupy bierze.  
 Rońcie łyzy hojne nad kosztowną zgubą,  
 W kim duch myślistwa zapalony tleje,  
 Kto jego łowu okrywał się szubą  
 I ten, co nosić miał jeszcze nadzieję!<sup>45</sup>

Pomysłowe zastosowanie topiki pochwalnej do przedmiotu opisu stojącego w hierarchii bytów dość nisko sprawia, że *Elegia*... zbliża się w swym kształcie do

44 Jest to zagadnienie dobrze rozpoznane w badaniach historycznoliterackich; zob. np. I. Opacki, *Pomnik i wiersz. Pamiętka i poezja na przełomie Oświecenia i Romantyzmu*, „Roczniki Humanistyczne” 1970, t. 18, z. 1, s. 19–56; T. Kostkiewiczowa, *Doświadczenie – wspomnianie – upamiętnianie. Reprezentacje pamięci indywidualnej w poezji polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, w: eadem, *Mnemozyne i córki. Pamięć w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, Toruń 2019, s. 27–82.

45 Cyt. za: J. Świdierski, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Wilno 1804, s. 28–30. Segmentacja tekstu pochodzi od Autora artykułu; oprócz modernizacji grafii zgodnie z zasadami opisanymi w przypisie 13 w transkrypcji zrezygnowano z dawnej formy „myślistwa” (dziś: „myślistwo”).

żartobliwej adoksografii należącej do retorycznego rodzaju popisowego (*genus demonstrativum*)<sup>46</sup>. I o popis wyłącznie tu chodzi, nie o *movere*, ale o *delectare*. Trudno przecież traktować z powagą wzmiankę o żalobnej pieśni psiej sfory.

Podobnej literackiej igraszce służy także anonimowa wierszowana biografia *Krótkie zebranie życia Milady, bonońsko-polskiej psiny*, zachowana w rękopisie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 11924/III, s. 179–182. W tym utworze autor bawi się konwencją w zakresie wykorzystania tradycyjnej topiki biograficznej – odtwarza przebieg życia suczki, chwając jej zalety, ale i nie stroniąc od wzmianek o wadach:

» Różnych przypadków w życiu doznawała:  
Często na ziemi bez pościółki spała,  
Spadła ze stołka, pies ją raz skaleczył,  
Tak że ją ledwie z tych ran ktoś wyleczył.

Jak wszyscy inni, tak też ona miała  
Niektóre wady – po podłodze lała  
(Lecz nie największa ta jej była wina,  
Każda tak czyni pokojowa psina)<sup>47</sup>.

(w. 29–36)

Nasz krótki przegląd utworów niech zwieńczy poetycki drobiazg znaleziony w dziewiętnastowiecznej kolekcji rękopiśmiennych odpisów należącej do zbiorów Lwowskiej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka (rkps 937). Został on opatrzonej adnotacją „ten nagrobek i poprzedzające trzy naśladowania Horacjusza są pióra Aleks[andra] hr[abiego] Bat[owskiego]”<sup>48</sup>. Skrócony zapis imienia, nazwiska i godności udało się rozwinąć dzięki atrybucyjnym notatkom towarzyszącym innym tekstom skopiowanym do sylwy. Nie ma wątpliwości, że chodzi o byłego szambelana Stanisława Augusta Poniatowskiego, żyjącego w latach 1760–1840 szlachcica herbu własnego Trzy Zęby, który tytuł hrabiowski otrzymał w Kongresówce w 1820 roku. Utwór nie wyróżnia się wartością artystyczną, świadczy za to o trwałości konwencji nagrobka zwierzęcego u schyłku oświecenia:

» *Nadgrobek memu kanarkowi*

Nie bogactwu, nie władzy ten nagrobek dany –  
Tu leży mój kanarek za życia kochany.

46 O konwencjach adoksograficznych w kontekście twórczości Daniela Naborowskiego pisał Roman Krzywy (idem, *Poezja staropolska wobec genealogii retorycznej*, Warszawa 2014, s. 100–117).

47 Cyt. za: R. Grześkowiak, *Aneks. Salonowa sfóra*, w: idem, *Zazdrość i pomówienia...*, s. 139.

48 Cyt. za: rkps Lwowskiej Naukowej Biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie, sygn. 937, k. 14r.

Skończyć w ubogiej klatce czy na złotym tronie –  
Wszystko jedno, byle być płakany po skonie<sup>49</sup>.

Epigramat wyraźnie nawiązuje do staropolskich korzeni gatunku i pokrewieństwa niektórych jego realizacji z bajką: śmierć ptaszka staje się pretekstem do wyrażenia refleksji o charakterze ogólnym. Kanarek był jednak „kochany”, co przekonuje o wrażliwości na ostateczny los pupila. Trudno tu mimo wszystko mówić o pełnej podmiotowości nieludzkiej istoty.

Co ciekawe, w zbliżonym przecież czasowo momencie historycznym, konkretnie 30 października 1808 roku, daleko na Wyspach Brytyjskich lord Byron tworzy przejmujący *Nagrobek psa*, by upamiętnić przyjaźń i wierność swego nowofundlanda Boatswaina<sup>50</sup>. Utyskuje w nim ponadto na fakt, że według ludzkich mniemań zwierzę niegodne jest życia w niebiosach. Niestety, rodzime późnooświeceniowe zwierzęce funeralia nigdy nie uderzają w podobne tony. Chociaż już niedługo po powstaniu *Nadgrobnik memu kanarkowi* w kantorku pewnego unickiego księdza odezwie się Mickiewiczowski kołatek, który zna tajemnice życia i śmierci<sup>51</sup>, a postrzeganie świata zwierząt zacznie ewoluować wraz z nową, romantyczną koncepcją natury.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że nowo wydobyte z ossolińskiej sylwy barokowe drobiazgi literackie zdają się zdradzać empatię i wrażliwość dawnego poety (bądź poetów) na zwierzęcą śmierć, dopełniają też i urozmaicają znany, komentowany już korpus podobnych epigramatów staropolskich. Owe drobne anonimowe dokumenty tekstowe, okruchy świadectw przeszłej mentalności, okazały się zajmującym artefaktem dawnej kultury, mimo że z pewnością do najwybitniejszych dzieł nie należą. Z kolei w komentowanych tekstach oświeceniowych refleksję nad śmiercią nieludzkiej istoty wyparły (bądź przynajmniej przesunęły na dalszy plan) inne jakości: hołd wobec mecenaski, siostrzana miłość, wreszcie żywioł literackiej zabawy. Mimo to świadczą one bez wątpienia o modzie na posiadanie zwierzęcych pupili i żywionych względem nich ciepłych uczuciach. Żal po ich stracie, jeśli w ogóle jest w omawianych wierszach dostrzegalny, jest też proporcjonalny do pośledniego miejsca czworonożnych i ptasich towarzyszy w wielkim łańcuchu bytów. Można również dojść do wniosku, że na kształt zootanatologicznych liryków

49 Ibidem.

50 Zob. G. Byron, *Wiersze i poematy*, red. J. Żuławski, Warszawa 1954, s. 64 (zob. także komentarz: ibidem, s. 489).

51 O kołatku i innych owadach czwartej części arcydramatu Mickiewicza zob. np. J. Kott, *Cudowny kołatek z mickiewiczowskiego kantorka*, w: idem, *Pisma wybrane*, t. 1: *Wokół literatury*, wyb. i układ T. Nyczek, Warszawa 1991, s. 251–284; Z. Stefanowska, *Świat owadzi w IV części „Dziadów”*, w: eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976, s. 42–64; A. Trześniewska, *Dziady cz. IV w zwiarcieadle ekosystemu*, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 5, s. 53–62.

wieku światła, podobnie jak działo się to w przypadku funeraliów staropolskich, wpłynął horyzont szkolnych doświadczeń lekturowych<sup>52</sup>. W XVIII stuleciu wciąż przecież powszechnie czytywano Owidiusza, Katullusa i Stacjusza, którzy – w przeciwieństwie do poetów aleksandryjskich – z tematu zwierzęcej śmierci uczynili pretekst do gry z konwencjami bądź oddania hołdu kochance czy patronowi.

Może wobec powyższych spostrzeżeń prawdziwych dowodów wrażliwości na śmierć zwierzęcia należałoby szukać w tekstach w mniejszym stopniu ograniczanych gatunkowymi rygorami i wzorcami? Właściwym polem dalszych dociekań wydaje się memuarystyka. To wszakże u Paska znajdujemy nie najlepszą, ale chyba dlatego tak przekonująco autentyczną waletę spisaną po śmierci deresza. Także Krzysztof Zawisza, wojewoda miński, właśnie w pamiętnikach, gdy odnotowuje kolejne zgony ulubionych koni i psów, w jednym przypadku szczególnie odśłania emocje:

» W tymże roku [1693 – D. P.], w Kurklach, psy mi gończe na wrzody w gardle, nieuleczone zdychały; tę klęskę pamięci podać dlatego się godzi, że mi zdechł najukochańszy ogar (Hałasem go zwano), [...] który przez lat cztery, przy śmierci siedmudziesięciu niedźwiedzi i trzech był, nie znając nigdy tego, aby puszczone na trop, albo dołować go nie miał, albo odstąpić [...]. Zdarzyło się onemu po trzykroć i nocować przy niedźwiedziu, nie milczkiem, ale z oszczekiwaniem onego. Ta pamięć dobroci i sława cnoty jego psiej, niechaj mu nagrobkiem będzie<sup>53</sup>.

To już jednak materiał na zupełnie inną pracę, którą warto by było z pewnością napisać.

## BIBLIOGRAFIA

### LITERATURA PODMIOTOWA

Aicher O., *Theatrum funebre, exhibens per varias scenas epitaphia nova, antiqua; seria iocosa [...] in quatuor partes distinctum [...]*, Salisburgi 1673–1675.

Byron G., *Wiersze i poematy*, red. J. Żuławski, Warszawa 1954.

Kniaźnin F.D., *Poezje. Edycja zupełna*, t. 1, Warszawa 1787.

Montaigne M., *Próby*, t. 2, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2009.

Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, t. 2, oprac. W. Czapliński, Wrocław 2003.

Potocki W., *Dziela*, t. 1: „*Transakcja wojny chocimskiej*” i inne utwory z lat 1669–1680, oprac. L. Kukulski, wstęp B. Otwinowska, Warszawa 1987.

52 Wpływem m.in. szkolnych lektur tłumaczył specyfikę staropolskich nagrobków zwierzęcych Dariusz Chemperek (idem, *Co mówią zwierzęta?...*, s. 125).

53 K. Zawisza, *Notacja różnych klęsk i przygód pamięci godnych*, w: idem, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 361.



Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. BK 01137.

Rkps Biblioteki Narodowej, sygn. BOZ 1492.

Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 4502/II.

Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 11924/III.

Rkps Lwowskiej Naukowej Biblioteki im. W. Stefanyka, sygn. 937.

Szymonowic S., *Nagrobki zbieranej drużyny*, w: idem, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, wyd. 2 zm., Wrocław 2000.

Świdorski J., *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Wilno 1804.

Wujek J., *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, Kraków 1599.

Zawisza K., *Notacja różnych klęsk i przygód pamięci godnych*, w: idem, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.

### LITERATURA PRZEDMIOTOWA

Abramowska J., *Pogranicze gatunkowe*, w: eadem, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991.

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

Brzozowski J., *Krótką historią zwierząt, które także bywają śmiertelne*, „Teksty” 1979, nr 6(48).

Chemperek D., *Co mówią zwierzęta? Nagrobki zwierzęce w literaturze staropolskiej*, w: *Czytanie książki zwierząt. Ciekawość, wyobraźnia, wiedza, wiara*, red. M. Chodyko, A. Jakóbczyk-Gola, Warszawa 2023.

*Groteska i śmierć. „Nagrobki zbieranej drużyny” Szymona Szymonowicza*, „Ruch Literacki” 1999, nr 40.

*Poezja Jana Garwińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*, Lublin 2005.

Grześkowiak R., *Komentarz edytorski*, w: H. Morsztyn, *Filomachija*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000.

*Zazdrość i pomówienia. Pieski w panińskiej pościeli*, w: idem, *Amor curiosus. Studia o osobliwych tematach dawnej poezji erotycznej*, Warszawa 2013.

Jakóbczyk-Gola A., *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa 2021.

Jankowski W., *Szymona Szymonowicza „Nagrobki zbieranej drużyny”*, „Pamiętnik Literacki” 1903, nr 2.

Jonietz F., *Animal Deaths, Commemoration, and Afterlives at the Gonzaga Court and Beyond*, w: *Animals and Courts. Europe, c. 1200–1800*, red. M. Hengerer, N. Weber, Berlin–Boston 2020.

Knopik A., *„Nagrobek kotowi” Jana Kochanowskiego w perspektywie ekokrytyki*, „Meluzyna” 2021, nr 1(14).

*Nagrobki zwierzęce Jana Garwińskiego w perspektywie ekokrytyki*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2023, nr 2 (12).

Kostkiewiczowa T., *Doświadczenie – wspomnianie – upamiętnianie. Reprezentacje pamięci indywidualnej w poezji polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, w: eadem, *Mnemozyne i córki. Pamięć w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, Toruń 2019.

Kott J., *Cudowny kołatek z mickiewiczowskiego kantorka*, w: idem, *Pisma wybrane*, t. 1: *Wokół literatury*, wyb. i układ T. Nyczek, Warszawa 1991.

Krzywy R., *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej*, Warszawa 2014.

Nawarecki A., *Ptaki Hieronima Morsztyna*, w: idem, *Pokrzywa. Eseje*, Chorzów–Sosnowiec 1996.

Opacki I., *Pomnik i wiersz. Pamiętka i poezja na przełomie Oświecenia i Romantyzmu*, „Roczniki Humanistyczne” 1970, t. 18, z. 1.

Otto-Michalska M., *„Eheu iam periit Viola nostra”, czyli Giovanni Bernardino Bonifacio i jego „nugae”*, w: *O poetach i poezji. Od antyku po współczesność*, red. I. Bogumił, J. Pokrzywnicki, Gdańsk 2019.

Papy J., *Lipsius and His Dogs. Humanist Tradition, Iconography and Ruben’s “Four Philosophers”*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 1999, nr 62.

Probučka D., *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła z relacji człowiek – zwierzę. Arystotelizm – kartezjanizm – kontraktualizm*, w: *Etyka a zło*, red. D. Probučka, Kraków 2013.

Raubo G., „Uważać, [...] abyśmy jako bydłęta nie żyli” – „z bydłęty równie chodziem”. *Relacja między człowiekiem a zwierzęciem w barokowym piśmiennictwie arystotelizmu chrześcijańskiego*, w: *Czytanie księgi zwierząt. Ciekawość, wyobrażenia, wiedza, wiara*, red. M. Chodyko, A. Jakóbczyk-Gola, Warszawa 2023.

Rečko J., *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994.

Rot E., *Komentarz edytorski*, w: J. Gawiński, *Sielanki z Gajem zielonym*, wyd. E. Rot, Warszawa 2007.

Sokolski J., „Nagrobek kotowi” Jana Kochanowskiego i jego źródło, w: „Sława z dowcipu sama wiecznie stoi...”. *Prace ofiarowane Pani Profesor Alinie Nowickiej-Jeżowej z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej*, red. W. Pawlak, M. Hanusiewicz-Lavallee, Lublin 2018.

Stefanowska Z., *Świat owadzi w IV części „Dziadów”*, w: eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976.

Śniezko D., *Wieszanie kota*, w: *Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego*, red. R. Krzywy, R. Rusnak, Warszawa 2014.

Trzeźniewska A., *Dziady cz. IV w zwierciadle ekosystemu*, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 5.

Urbański P., *Renaissance Humanists and Their Dogs*, w: *Animals and Their People. Connecting East and West in Cultural Animal Studies*, red. A. Barcz, D. Łagodzka, Leiden 2018.

**SŁOWA KLUCZE:** epigramat, nagrobek zwierzęcy, poezja staropolska, poezja oświeceniowa

**"ALTHOUGH IT DID NOT SIN, YET IT WAS TEMPTED BY A CRUEL DEATH". ON THE FORGOTTEN AND LESSER-KNOWN OLD POLISH AND ENLIGHTENMENT POEMS ABOUT THE DEATH OF ANIMALS**

The first part of the article presents, and discusses contextually, three epigrams, unknown and unpublished at the time: animal tombstones found among seventeenth-century Old Polish *silva rerum* (Ossolineum Library, ms. 4502/II). These small, poetic inscriptions, one of which turned out to have been appropriated from Petrarch's work, have provided an impulse for a wider reflection on the relationship between the inhabitants of the old Polish Republic and non-human creatures. The poems are found to show traces of lyricism, sensitivity and empathy towards a dying animal. The second part of the article is concerned with a reflection on the Enlightenment funeralia dedicated to dogs and a canary. In the lyrics presented, the death of an animal was seen as an opportunity for a client's acknowledgement of a patron, a pretext to express sisterly love, or to convey the universal truth about one's general character.

**KEY WORDS:** epigram, animal epitaph, Old Polish poetry, Enlightenment poetry